

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82070,Polska-pilka-Anno-Domini-1985-czyli-MSW-na-tropie-pilkarskich-przekretow.html>



ARTYKUŁ

Polska piłka Anno Domini 1985, czyli MSW na tropie piłkarskich przekrętów

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 11.06.2021

W latach 80. w peerelowskim futbolu pojawiły się pieniądze, jak na warunki polskie spore. Pojawiły się również związane z tym nieprawidłowości.

Były one na tyle duże, że w 1985 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informowało o nich najwyższe władze partyjne i państwowe, na czele z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i premierem Wojciechem Jaruzelskim.

Krytyczne Walne Zgromadzenie PZPN

Podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego w Polskim Związku Piłki Nożnej pod koniec kwietnia tego roku jego ówczesnemu kierownictwu zarzucano m.in. złą „organizację i realizację egzotycznych tournée i reprezentacji”, brak inicjatyw w celu zdyskontowania trzeciego miejsca wywalzonego w mistrzostwach świata w Hiszpanii w 1982 r. czy uzgodnienie „niekorzystnych dla polskiej drużyny” terminów spotkań eliminacyjnych do kolejnego czempionatu, w 1986 r. w Meksyku.

Towarzyszyło temu szereg występujących w środowisku piłkarskim „nieprawidłowości i deformacji”, na czele z „rozrzućną gospodarką klubów środkami finansowymi” oraz „tendencją do maksymalnego i praktycznie nieograniczonego wynagradzania zawodników” w postaci różnego rodzaju świadczeń, nagród i premii oraz „zapomóg”. Były to często kwoty wielusettyśne, a co więcej były one wypłacane wbrew obowiązującym w tej kwestii przepisom Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu.

Kontrola GKKFiS

Spowodowało to zresztą – na początku 1985 r. – kontrolę GKKFiS w klubach I i II ligi, czyli dzisiejszych odpowiednikach ekstraklasy oraz I ligi. Jej wyniki były wręcz porażające – w przypadku blisko trzydziestu (dokładnie 29 klubów) nakazano zapłacenie około 120 milionów złotych za „przekroczenie limitów wypłat dla zawodników”. Dodatkowo kluby te zostały ukarane wstrzymaniem zagranicznych wyjazdów sportowych do chwili uiszczenia wspomnianej kwoty. Na podobny krok zdecydowano się też w przypadku siedemnastu działaczy najbardziej zadłużonych klubów.

Fikcyjne etaty i kupowanie meczów

Ponadto – jak informowano – „w znacznej części klubów” nie funkcjonował „system stypendialny”, a piłkarze i trenerzy byli zatrudniani na fikcyjnych etatach w zakładach pracy. W tym kontekście warto przypomnieć

zresztą, że kwestię tę uregulowano na żądanie „Solidarności”, wydając w dniu 28 stycznia 1981 r. specjalną uchwałę Rady Ministrów. To zresztą nie wszystko, gdyż „w wielu sytuacjach” działacze zwracali zawodnikom poniesione przez nich rzekomo koszty, nie żądając ich udokumentowania rachunkami. Normą były też środki na tzw. zagospodarowanie. Mało tego, kluby opłacały również za swoich piłkarzy podatki wyrównawcze od ich zarobków, co było oczywiście sprzeczne z prawem.

Do rzadkości nie należały również przypadki sprzedawania i kupowania meczów – szczególnie tych, które decydowały o awansie lub spadku z ligi czy też o zdobycia mistrzostwa kraju. Towarzyszyły temu próby – zresztą według danych MSW „często udane” – korumpowania arbitrow przez działaczy zainteresowanych klubów. Było to zresztą tym łatwiejsze, że PZPN przyjął zasadę wyznaczania arbitrow na kilka tygodni przed rozegranie spotkania, co dawało im na to sporo czasu...

„Różnego rodzaju kombinacje”

Na to wszystko były potrzebne pieniądze. Te kluby zdobywały „za pomocą różnego rodzaju kombinacji, nierzadko noszących znamiona przestępstw”. Najczęściej poprzez:

- 1) sprzedaż części biletów na mecze poza ewidencją,
- 2) niezgodne z przepisami wykorzystywanie dotacji budżetowych lub funduszy zakładowych przeznaczonych na inne cele,
- 3) zaniżenie wysokości transferów w przypadku sprzedaży zawodników,
- 4) nie ewidencjonowanie części wpływów pochodzących z własnej działalności gospodarczej.

Część z tych środków była przechowywana w bankach „na odrębnych kontach nieujawnianych przed władzami zwierzchnimi i kontrolerami” lub na książeczkach oszczędnościowych zaufanych działaczy. Funkcjonowały również tzw. lewe kasy w których miały być przechowywane „wysokie sumy w gotówce”. Korzystano z nich w sytuacji, gdy po zawartej transakcji nie chciano zostawiać śladu.

Konsekwentnie i wnikliwie kontrolować!

Przy Rakowieckiej przewidywano, że Polski Związek Piłki Nożnej nie będzie w stanie, a nawet co więcej nie zechce, zmierzyć się z tymi problemami. Wynikało to z faktu, że w związku z wyborami nowych władz PZPN część osób do nich kandydujących podejmowało starania, które miały uzależnić je od działaczy z terenu i w

efekcie istniała poważna obawa, że nowy zarząd związku „zamiast dążyć do eliminacji nieprawidłowości” będzie się „nadal zajmował ich tuszowaniem i kryciem osób za nie odpowiedzialnych”. W tej sytuacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postulowało, aby „z uwagi na rozmiary deformacji występujących w środowisku piłkarskim” i „niezależnie od przyjętego programu” działalność nowo wybranego Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej była „konsekwentnie i wnikliwie kontrolowana przez odpowiednie pionierzy GKKFiS”.

Trudno ocenić, na ile propozycje resortu spraw wewnętrznych wcielono w życie. W każdym razie nie zapobiegło to raczej wspomnianym wyżej zjawiskom. Tym bardziej, że bezradna wobec nich była również – przynajmniej w drugiej połowie lat 80. – „wszechwładna” Służba Bezpieczeństwa. Wynikało to z faktu, o którym w dokumencie MSW nie ma ani słowa: kluby mogły liczyć na wsparcie zarówno lokalnych władz administracyjnych, jak i partyjnych, dla których wynik miejscowej drużyny był ważniejszy od takich szczegółów, jak zasady *fair play* czy zwykła uczciwość, o przestrzeganiu obowiązującego prawa nie wspominając...

COFNIJ SIĘ